

## Libertynizm a wolność jednostki

Autor tekstu: **Piotr Napierała**

**L**ibertynizm jest niezwykle modnym tematem, o czym świadczy choćby powstawanie coraz to nowych filmów o Casanovie czy markizie de Sade, a także, jak ostatnio, o Lorenzo da Ponte (film Carlosa Saury: „Ja, Don Giovani”). Reżyserzy przedstawiają libertynizm raz w barwach ponurych — jako emocjonalną pustotę i wieczne uganianie się za nietrwałymi przyjemnościami (jak w „Casanovie” Felliniego, czy w „Niebezpiecznych związkach” z Glenn Close, Johnem Malkovichem i Michelle Pfeiffer), a innym razem jako radosne granie na nosie wścibskim biskupom i cenzorom (jak w komediowej wersji „Casanovy” z Hethem Ledgerem, lub w filmie „Valmont” z Colinem Firthem). Nieodmiennie libertynizm kojarzy się z wiekiem osiemnastym, choć istniał także wcześniej i później. Czy gromy jakie wielu ciska w libertynizm, są z liberalno-racjonalistycznego punktu widzenia uzasadnione? A może krytycy libertynów po prostu im skrycie zazdrościli?

Czy osiemnastowieczni paryżanie byli libertynami? Za czasów regencji księcia Filipa Orleańskiego (1715-1723), kiedy to odreagowywano bigoterię ostatnich lat panowania Ludwika XIV, żony i mężowie decydowali się ponoć na nieustanne „skoki w bok” byle nie zostać posądzonym o bycie niemodnymi. „Zepsucie obyczajów” diagnozowali nie tylko moralisci, ale nawet ludzie używający życia tacy jak baron *Pierre Victor (Peter Victor) de Besenval de Brünstatt* (1722-1794), ostatnie dowódca gwardii szwajcarskiej [\[1\]](#), czy inny oficer Pierre François Choderlos de *Laclos* (1741-1803), autor słynnej powieści epistolarnej: „Niebezpieczne związki” (*Les Liaisons dangereuses*) wydanej w 1782 roku. Libertynizm (*la libertinage*) przechodzić miał z warstw wyższych do niższych. Za rozpustne uchodziły kobiety w kramach szwaczek, bieliźniarek, modystek, które wychodne miały tylko w niedziele i święta. Ich życie jednak było swobodne, a one same były zazwyczaj utrzymankami bogatych kochanków [\[2\]](#), a więc libertynizm nie dotyczył jedynie ludzi najbogatszych. O „niebezpieczeństwach” deprawacji w stolicy opowiadała m.in. książka: „Wieśniak zdeprawowany” (*Le Paysan perverti ou les Dangers de la ville*) Nicolasa Edme’a Restifa de La Bretonne (1734-1806) opublikowana po raz pierwszy w 1775 roku. Sam autor był właśnie synem bogatego chłopca, prowadzącym Paryżu liberyński tryb życia. W połowie wieku XVII libertynem (*le liberin*) lub „libertynką” (*la libertine*) byli wolnomyśliciele, którzy ignorowali nakazy moralne kościoła, kładąc nacisk na samodzielność decyzji i indywidualizm [\[3\]](#).

O czym Jerzy Łojek nie wspomina, libertynizm wywodzi się z XVII-wiecznej Holandii, Pierwotnie libertynami nazywano odłam tamtejszych anabaptystów, który odrzucił te normy obyczajowe, które uznawali za niezgodne z Biblią, głosząc powrót do natury (m.in. bardziej swobodne podejście do spraw seksu i nagości). Dopiero w XVIII wieku libertyn zaczął oznaczać egoistycznego hulakę o rozpasanym apetycie seksualnym. W kręgu encyklopedystów i filozofów jednak słowo to nadal oznaczało kogoś, kto postępuje zgodnie z instynktem i nie zważa na dobre obyczaje, chociaż ich również nie zwalcza. Wszyscy wielcy pisarze i myśliciele XVIII wieku byli, jak zauważa słusznie Łojek, libertynami przynajmniej w XVII-wiecznym znaczeniu tego słowa. Libertynizm stawiał na indywidualizm i chęć doznania maksymalnej ilości rozkoszy zmysłowych. Belgijski arystokrata (poddany Austrii) i libertyn Charles-Joseph de Ligne, książę de Ligne (1735-1814) odróżniał libertyna i rozpustnika. Libertyn miał być obłudnikiem i często zdarzać się mieli ukryci libertyni, za to rozpustnik wolny był od obłudy i chwalił się swą rozpustą. Libertyn rodził się libertynem, zaś rozpustnik mógł nim się ewentualnie stać. Jasne było, że książę utożsamia się z rozpustnikami [\[4\]](#). Dziś również libertynizm jest postrzegany często bardzo negatywnie, a przecież umiarkowanymi libertynami jest większość dzisiejszych mieszkańców Zachodu. Być może, gdyby w dziejach nie było libertynów, żylibyśmy dziś skrępowani nakazami religii regulującymi każdą dziedzinę życia, czyli mniej więcej tak jak w krajach islamskich.

Nie wszyscy hołowali paryskiemu cudzołóstwu. Claude Adrien Helvétius nigdy nie zdradził swej żony, choć jako bogacz był wystawiony na wiele pokus. D’Alembert był wierny swemu platonicznemu związkowi z Julią Lespinasse, jednak z drugiej strony Diderot pisał, że związek ma się z żoną, ale przywiązanie do kochanki, a Buffon przekonywał, że „w miłości nie ma nic dobrego poza ciałem”. Montesquieu zaś wyraził pogląd, że „ten kto ograniczyłby się do własnej żony zostałby okrzyknięty burzycielem spokoju publicznego” [\[5\]](#).

Warto też pamiętać o tym, że w katolickiej monarchii francuskiej policja stała na straży moralności, i w bardziej drastycznych okolicznościach interweniowała. Szef policji paryskiej —

*lieutenant général de Police* Marc-René de Voyer de Paulmy, markiz d'Argenson (1652-1721) zwalczał nieformalną prostytucję. W 1703 roku kazał obserwować poczynania niejakiej pani Forgerot uwodzącej wielu mężczyzn (w tym wielu żonatych, a nawet pięciu mnichów). Gdy usidliła kolejnego żonatego mężczyznę, który „rujnował się dla niej i odmawiał żonie i dzieciom rzeczy niezbędnych”, d'Argenson poprosił o wydanie rozkazu zamknięcia jej w przytułku. Rozkaz zostaje wydany, a kobieta osadzona w owym zakładzie [6]. Także w drugiej połowie XVIII wieku policja paryska nie zaprzestała interesować się moralnością i postępowaniem mieszkańców. Obserwowane były poczynania rozpustnego młodzieńca, który zostanie w 1785 roku księciem Orleanu, patrzono na ręce niejakiej pani Brissac, która dostarczała młode kobiety do domu w Arceuil należącego do markiza Donatiena de Sade [7]. Na policji ludzie skarżyli się na niewierność małżonków, lub „niewłaściwe” prowadzenie się sąsiadów. Niejaka Françoise Anne Leclerc poskarżyła się 25 lipca 1775 roku na policji, że uwiódł ją, udając zakochanego bez pamięci, niejaki Etienne Devillars, obywatel Genewy [8]. Wielu paryżan chętnie żeniło się z dziewczętami, które dopiero co wyszły z klasztoru, bo myśleli, że będąc jedynymi mężczyznami w ich życiu znajdą w nich szczególnie posłuszne i skromne towarzyszki życia — zazwyczaj srodze się zawodzili, wychowawice klasztorów zamieniały się w harde kobiety zdradzające ich przy każdej sposobności [9]. Z drugiej strony, jak pisał Sebastien Mercier, najwięcej pożytku Kościołowi przynosiły nie dewotki lecz figlarne piękne kobiety z towarzystwa, które kwestowały przed kościołem ubrane w strój bynajmniej nie ukrywający powabów. Nie przeszkadzało to księżom potępiać zbytkowny ubiór z ambon (choć sami często się stroili) [10]. W takich warunkach libertynizm stanowił również potwierdzenie światopoglądowego nonkonformizmu i pewnej intelektualnej uczciwości wobec samego siebie, podobnie jak po pierwszym potępieniu masonerii przez papieża, takim potwierdzeniem stanie się przynależność do niej. Szefowie policji-bigoci jak Hérault robili złe wrażenie w stolicy drugiej połowy XVIII wieku. Libertyni jak de Sartine byli bardziej poważani, co wynikało z dominacji ludzi o liberalnych poglądach wśród elit paryskich [11].

Od roku 1715 Voltaire współtworzył epikurejsko-libertyńską elitę intelektualną regencji zbierającą się w Maison de Temple- siedzibie Kawalerów Maltańskich, co ukształtowało jego poglądy polityczne i wyznaniowe, Maison de Temple miał już z powrotem swojego gospodarza, przeora Vendôme, którego Filip Orleański przywołał z wygnania (Ludwik XIV wygnał go w 1712 nie pozwalając dziedziczyć po zmarłym wówczas bracie — była to kara za złe prowadzenie się). Obaj byli libertynami. Dzięki temu Voltaire poznał Orleańczyka, choć nie można tu mówić o bliskiej znajomości. Dzięki wpływowi Vendôme'a, Orleańczyk miał o młodym Arouecie dobrą opinię, która miała wkrótce zostać wystawiona na próbę. W Temple i w Vincennes, Arouet nie uczestniczył w pijaństwie i orgiach, ze względu na wątłe zdrowie, ale też na nieco odmienne od swych gospodarzy przekonania. Ateistyczni wielmoże nie atakowali Kościoła, ponieważ nie zmierzali rozwiewać złudzeń naiwnych wierzących, których mnisi straszili przed piekłem. Najważniejsze dla nich było to, że dobrze się bawią. Młody Arouet chciałby raczej otworzyć ludziom oczy, ale nie wychyla się ze swoimi poglądami. Wystarczało mu, że w Temple dyskutuje się o sztuce i poezji, w tym także o jego utworach. Widać więc, że jest wiele rodzajów i odmian libertynizmu. Widać to także po spotkaniu Voltaire'a z odwiedzającym go Casanovą.



Casanova

W 1758 roku Wenecjanin przybył do majątku Voltaire'a w podgenewskim Délices, jeszcze zanim Voltaire osiedlił się w tym samym roku w Ferney na granicy francusko-genewskiej. Liberalny Voltaire i Casanova - konserwatysta i katolicki konformista nie dogadali się. Casanova stwierdził, że Voltaire'owi nigdy nie uda się wykorzenić przesądów, a jeśli nawet byłoby to możliwe, to nie będzie czym ich zastąpić [12].

Powstaje pytanie czy to wiek osiemnasty jest tak pełen rozpusty, czy może po prostu tematy erotyczne wówczas były modne i nie panowała w sprawach seksu hipokryzja tak bliska następnemu stuleciu „Madame Bovary” Flauberta i „Nany” Zoli, zresztą o hipokryzji ukrytych libertynów wspominał już, jak widzieliśmy, książe de Ligne. Libertynski erotyzm osiemnastowieczny mógł być radosny i pogodny jak w „Chwili ulotnej” (*Point de lendemain*) z 1777 roku, autorstwa Dominique'a Vivanta, barona Denon (1746-1825), naukowca i artysty przyjaciela Voltaire'a i Davida, który w swej powiastce przedstawia młodzieńca, którego uwodzi wytworna dama pani de T., mimo, iż jest ona na etapie godzenia się z mężem. Po początkowych oporach młodzieniec ulega jej namowom w pokoju z lustrami nad łóżem [13]. Może też być zwierzęcy i pozbawiony jakiegokolwiek romantyczności, jak w „Filozofii w buduarze” (*La philosophie dans le boudoir*) z 1795 roku oficera i pisarza markiza de Sade'a, który ponad połowę swojego życia spędził na wygnaniu lub w więzieniu [14] — gdzie autor przedstawia filozofowanie o sprawach seksu podczas zbiorowej orgii również zresztą w pomieszczeniu z lustrami optycznie zwielokrotniającym ilość jej uczestników [15]. W latach 1795-1800 markiz de Sade był jednym z najbardziej poczytnych pisarzy w Paryżu, jednak w ciągu następnej dekady prawie zatarto po nim wszelkie ślady istnienia.

Typowym libertynem był Armand Louis de Gontaut, książe de Lauzun (1747-1793), liberał (stronnik Choiseula) społeczny anglofil, potem także amerykanofil (walczył w wojnie o niepodległość USA). Jak wyglądało życie libertyna możemy obserwować na jego przykładzie. W 1762 roku, jeszcze jako młodzieniec zalecał się do pani de Stainville, aż zabroniono mu do niej dostępu, a ojciec zaczął aranżować jego małżeństwo z kimś innym. Jak prześledzimy relację o owym zawodzie miłosnym w pamiętnikach Lauzuna, zobaczymy, że stroną dalej jest już mowa o 15-letniej aktorce Eugonii Beaubours występującej w Wersalu i o jej *rendez-vous* z autorem, które zmaćcił pajak, którego kochankowie się przestraszyli. Ojciec znów interweniował — spowodował wygnanie aktorki i jej matki z dworu. Lauzun niedługo potem stracił dziewictwo z daleką kuzynką. Z pamiętników można wnioskować, że Lauzun próbował szczęścia z każdą ładniejszą kobietą, choć często musiał poprzestać na rozmowach. Lauzun miał swój honor libertyna — dotrzymywał wierności aktualnej kochance [16].

Obyczajowa swoboda nie dotyczyła tylko elit. 27 listopada 1784 o godzinie 22:00 zatrzymano na rue Grange aux Belles Jacquesa Garbela malarza na porcelanie i krawcową Marie Vallon popełniających nieprzyzwoitości, za co dotknęła ich kara więzienia w zawieszaniu [17].

Piosenka wydana drukiem w Troyes w 1718 roku opowiada o miłośkach w tawernach. Była to tzw. piosenka toastowa:

<i>Entre</i>	<i>Saint-Denis</i>	<i>et</i>	<i>le</i>	<i>cours</i>
<i>On</i>	<i>y</i>	<i>a fait</i>		<i>l'amour</i>
<i>C'est</i>	<i>í</i>	<i>cet</i>	<i>aimable</i>	<i>sejour</i>
<i>Qu'on</i>	<i>nomme</i>		<i>la</i>	<i>guinguette,</i>
<i>Ce</i>		<i>joli</i>		<i>detour</i>
<i>Est</i>	<i>tout</i>		<i>plein</i>	<i>d'amourette,</i>
<i>Un</i>	<i>bon</i>	<i>garcon</i>		<i>jour,</i>
<i>Pour</i>		<i>faire</i>	<i>sa</i>	<i>cour</i>
<i>Y</i>	<i>viens</i>	<i>jouer</i>	<i>au</i>	<i>jeu</i>
<i>Avec</i>		<i>Dame</i>		<i>Marine,</i>
<i>S'écriant,</i>				<i>Retour,</i>

*Tu vaux mieux que Martine* [18]

*Les Guinguettes* były to knajpy pozamiejskie, w których w niedzielę zbierali się biedacy by najeść się za 6 sous, i wypić po najniższej możliwej cenie [19]. 2 kwietnia 1775 o 19:00 studenci chirurgii Claude Ménard i René Méchiraud donieśli, że dwie godziny wcześniej zauważyli grupę mężczyzn i dziewczynę popełniających nieprzyzwoitości (*commetaient des indécentes*) zadzierając jej suknię wkładając jeden po drugim głowę pod nią i zaśmiewając się przy tym. Rzucili się oni na studentów, najpierw ich obraziwszy słownie (pierdolone ziółka i żebracy" — *foutre polisson ... foutu gueux*) [20]. Warto pamiętać także o ekshibicjonizmie Rousseau popełnionym przezeń w sabaudzkim Annecy.

Ludzie skarżyli się wówczas na policji na wszystko. Niejaka Françoise Anne Leclerc poskarżyła się 25 lipca 1775 roku na policji, że uwiódł ją, udając zakochanego bez pamięci, niejaki Etienne Devillars, obywatel Genewy (podobnie jak Rousseau). Podobną skargę wniosła 14 marca 1780 roku 23-letnia Madeline Rosaline Cougy, kucharka w służbie markiza de Bandol, na niejakiego Le Beau, kamerdynera markiza de Soyécourt [21]. Takich spraw zdarzało się wiele, w końcu rozdźwięczenie młodej dziewczyny uchodziło wówczas, tak jak dziś w pewnych kręgach za chwałę [22]. W poniedziałek 24 kwietnia 1775 roku niejaki Chevalier poskarżył się policji na kolegę po fachu nazwiskiem Fauconnier, który składał mu wielokrotnie propozycje homoseksualnego stosunku [23]. Taka sytuacja mogła się zdarzyć także w kręgach ludzi kulturalnych. W kwietniu 1785 roku księgarz Le Moine składał niemoralne propozycje Marii Thierry, żonie wykładowcy uniwersyteckiego Henri Cressenta [24]. Policja przyjmowała także skargi ludzi obrażonych słownie jak krawca Antoine'a Constanta i Jeana Françoisa Simona pończosznika, obrażanych 19 kwietnia 1770 roku przez 26-letniego fiakra Jeana Morina prowadzącego pojazd nr. 93, czy pewnego barona, obrażonego 26 kwietnia 1781 roku przez fiakra Antoine'a Salochona, którego pojazd najął. W obu przypadkach winnych ukarano kilkudniowym aresztem [25].

Tak wyszydany libertynizm osiemnastowieczny, który zachwiał tradycyjną pruderią chrześcijańską, powinien być wychwalany jako pierwszy wielki krok ku naszemu dzisiejszemu liberalizmowi społecznemu. Ponieważ mamy z nim do czynienia na co dzień, często go nie doceniamy. Doceniają go jednak osoby pochodzące z krajów, gdzie życie codzienne podlega wielu niepotrzebnym restrykcjom, jak np. Wafa Sultan, która po przyjeździe do USA cieszyła się, według jej własnych słów, każdą chwilą spędzoną w atmosferze wolności — każdą samotną przechadzką (w krajach islamskich kobietom zwykle towarzyszy mąż), każdą nieskrepowaną konwersacją z sąsiadem. USA, są dla niej rajem na ziemi. Myślę, że nie tylko liberalni ideolodzy jak Locke czy Voltaire, władcy-reformatorzy jak Fryderyk Wielki czy Józef II Habsburg, ale także ludzie tacy jak Casanova, da Ponte czy Denon zasługują na szacunek jako ci, którzy uwolnili ludzkość od oków religijnych i innych nakazów, moralnie obojętnych, a utrudniających codzienną egzystencję.

---

Przypisy:

[1] J. Łojek, *Wiek markiza de Sade: szkice z historii obyczajów i literatury we Francji XVIII wieku*, Wydawnictwo Lubelskie Lublin 1987, s. 9.

[2] S. Mercier, op. Cit, s. 166.

[ 3 ] J. Łojek, *Wiek markiza de Sade: szkice z historii obyczajów i literatury we Francji XVIII wieku*, s. 10.

[ 4 ] *Ibidem*, s. 12-15.

[ 5 ] R. Gervaso, *Casanova*, s. 62.

[ 6 ] W 1702 oku szef policji zdecydował się pomóc niejakiemu panu Dormoy, notorycznie zdradzanemu przez żonę, która spędzała całe dni i noce w towarzystwie niejakiego pana Billauta "wielkiego krętacza", który wymykał się policji, używając swoich tajemnych wpływów. Jak zanotowała policja, proboszcz i sąsiedzi próbowali przemówić pani Dormoy do rozsądku, na co ona odpowiadała, że "nie zna żadnej religii oprócz tej, co każe jej gardzić małżonkiem i pędzić takie życie, na jakie ma ochotę". Mąż tymczasem znosił to cierpliwie, będąc nadal zakochanym w żonie. D'Argenson załatwił rozkaz wysłania jej do klasztoru, ponieważ, jak stwierdził: "kiedyż należy się uciekać do niezwłocznego działania autorytetu króla, jeśli nie wtedy, gdy trzeba poskromić bezczelność tak oczywistą i przyjść z pomocą biednemu mężowi?", vide: F. Bluche, *Życie codzienne we Francji za czasów Ludwika XIV*, s. 69-71.

[ 7 ] Czasami raporty inspektorów pełne są tak typowej dla XVIII wieku dowcipnej ironii, jak ten raport inspektora Maraisa z lat siedemdziesiątych: "...książę de Lauzun jest zdecydowanie zadowolony młodą damą, której skromne zachowanie skrywa nieskończone zdolności erotyczne; nic dziwnego - w końcu została wychowana przez kler. Inspektor Meusnier pisał o panie Coupée, która zrujnowała *milorda* Stafford (prawdopodobnie chodziło o Granville'a Leveson-Gowera, 1. Markiza Stafford, ur. 1721, zm. 1803), co było tym łatwiejsze, że jego kiesę uszczupliła już przedtem poważnie *demoiselle* Beaumenard, króla w chwili gdy Meusnier sporządzał raport była utrzymanką dzierżawcy podatkowego Danguy i księcia du Grammont, vide: Ph. J. Stead, *The Police of Paris*, London, s. 50.

[ 8 ] Podobną skargę wniosła 14 marca 1780 roku 23-letnia Madeline Rosaline Cougy, kucharka w służbie markiza de Bandol, na niejakiego Le Beau, kamerdynera markiza de Soyécourt, vide: A. Farge, s. 108.

[ 9 ] S. Mercier, *Obraz Paryża*, s.55.

[ 10 ] *Ibidem*, s. 114.

[ 11 ] Vide: *Ibidem*.

[ 12 ] R. Gervaso, *Casanova*, s. 124.

[ 13 ] D. Denon, *Chwila ulotna*, s. 40.

[ 14 ] W 1759 roku de Sade został aresztowany po raz pierwszy za udział w 120-dniowej orgii dwa lata wcześniej, w 1763 i 1769 za skandale seksualne, w 1772 roku został aresztowany z polecenia własnej teściowej i skazany za sodomie, w 1773 i 1775 udawało mu się uciec przed policją, od 1777 pozostawał uwięziony aż do 1790 roku, w 1793 znów na krótko uwięziony przez Robespierre'a, a w 1801 na długo - bez procesu - przez Napoleona.

[ 15 ] Vide: D. Sade, *Filozofia w buduarze*, 56

[ 16 ] A. L. Lauzun, *Pamiętniki*, s. 31-35.

[ 17 ] A. Farge, *Vivre dans la rue à Paris au XVIIIe siècle*, s. 38.

[ 18 ] Pomiędzy Saint-Denis i *cours*

Uprawia się miłostki

To w tym ładnym miejscu

Które wyznacza knajpka,

Ten piękny objazd

Jest wypełniony miłostkami,

Innego dnia piękny chłopak,

Czyni z niej swój dwór

I przybywa grać w gry miłosne

Z panną Maryną,

Wołając: "powróciłem",

Znacysz dla mnie więcej niż Martyna

[ 19 ] *Ibidem*, s. 77.

[ 20 ] *Ibidem*, s. 38.

[ 21 ] *Ibidem*, s. 108.

[ 22 ] *Ibidem*, s. 109.

[ 23 ] *Ibidem*, s. 116.

[ 24 ] *Ibidem*, s. 117.

[ 25 ] *Ibidem*, s. 115.

#### **Piotr Napierała**

Urodzony w 1982r. w Poznaniu - historyk; zajmuje się myślą polityczną oświecenia i jego przeciwników i dyplomacją Francji i Anglii XVIII wieku, a także kwestiami związanymi z ustrojem państw (Niemcy, Szwecja, W. Brytania, Francja) w tej epoce.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 27-05-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1814) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1814>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)